

Andrea Ceccherelli

Università di Bologna

Obraz kultury polskiej we włoskim piśmiennictwie XIV–XVI wieku

- *La Pologne? La Pologne?*
Tam strasznie zimno, prawda?
- *Pas du tout* – odpowiadam lodowato.
(Wisława Szymborska, *Słówka*)



Obraz Polski, jaki upowszechnił się we Włoszech w XIX w., opierał się w pierwszej kolejności na wartościach wspólnych dla obu krajów, takich jak „włoskie i polskie umiłowanie idei wolnościowych oraz włoska i polska pobożność”¹. Wizerunek ten, obecny w społecznej świadomości do dziś i przynajmniej częściowo wciąż aktualny, odnajdujemy w niezliczonych źródłach – historycznych, publicystycznych, literackich – obejmujących okres od początku ruchów niepodległościowych w Polsce i dążeń zjednoczeniowych we Włoszech po jeszcze świeże w pamięci echa walki wolnościowej związku zawodowego Solidarność, lecz również – choćby w formie załączkowej – w źródłach wcześniejszych, kiedy to hołubiono inne idee i wartości. Im dalej cofamy się w czasie, tym bardziej krajobraz włosko-polskiej imagologii ubożeje – zza spowitego mgłą pustkowiecia wyłaniają się niekiedy tu i ówdzie tylko pojedyncze i nie do końca czytelne świadectwa. Tymczasem ograniczona ilość materiału z jednej

¹ S. Graciotti, *La polonistica in Italia*, w: idem, K. Żaboklicki, *La polonistica in Italia e l'italianistica in Polonia, 1945–1979*, ZN im. Ossolińskich: Wrocław 1983, s. 4.

strony, z drugiej zaś rozpiętość czasowa wraz ze wszystkimi zmianami, jakie bieg czasu za sobą pociąga, nie są wcale powodem, żeby nie zastanowić się nad tym, jakie wartości – polityczne, etyczne i artystyczne – docierały przez wieki do świadomości mieszkańców Włoch, jaką odegrały one rolę, a także jak kultura włoska je przyjmowała i reinterpretowała.

Poszukiwanie odpowiedzi na powyższe pytania wymaga selekcji dostępnych źródeł, tym większej, im bardziej się oddalamy od pierwotnego pustkowiata imagologicznego. Należy wyrzec się ambicji opracowania encyklopedii i jednocześnie przyjąć do wiadomości, że ze względu na brak dokładnych informacji dotyczących zasięgu i siły oddziaływania tekstów reprezentatywność próbki badawczej ma często charakter czysto hipotetyczny. Ta świadomość będzie przyświecać omawianiu tytułowego zagadnienia na kolejnych stronach niniejszej rozprawy i sprawi, że analiza zostanie ograniczona do źródeł obejmujących okres od początków państwa polskiego do końca XVI w.², kiedy to Polska coraz częściej zaczyna gościć w krążących we Włoszech opisach krajów europejskich, stopniowo umacniając swoją pozycję i zyskując pewne rozpoznawalne cechy.

² Z bogatej bibliografii na ten temat przytaczam tutaj tylko ogólne i najważniejsze prace badawcze, odsyłając do nich jako źródeł dokładniejszych wskazówek bibliograficznych: A. Cronia, *La conoscenza del mondo slavo in Italia. Bilancio storico-bibliografico di un Millennio*, Officine grafiche Stediv: Padova 1958; P. Marchesani, *La Polonia nella storiografia italiana del XVI e XVII secolo: i clichés ideologici e la loro evoluzione*, „Europa Orientalis” 1986, s. 203–231; toż w wersji polskiej: idem, *Polska w historiografii włoskiej XVI i XVII wieku (stereotypy ideologiczne i ich ewolucja)*, w: *Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona”*. *Włoskie studia o literaturze staropolskiej*, red. G. Brogi Bercoff, T. Michałowska, Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza: Warszawa 1995, s. 177–213; idem, *L'immagine della Polonia e dei polacchi in Italia tra Cinquecento e Seicento: due popoli a confronto*, w: *Cultura e nazione in Italia e Polonia dal Rinascimento all'Illuminismo*, red. V. Branca, S. Graciotti, Olshcki: Firenze 1986, s. 347–378; T. Ulewicz, *Iter romano-italicum Polonorum, czyli o związkach umysłowo-kulturalnych Polski z Włochami w wiekach średnich i renesansie*, Universitas: Kraków 1999; W. Tygielski, *Włosi w Polsce XVI–XVII wieku. Utracona szansa na modernizację*, Biblioteka Więzi: Warszawa 2005. Chciałbym gorąco podziękować Marcellemu Piacentiniemu za bezcenne wskazówki i uwagi, których z właściwą sobie kompetencją i przyjacielską szczodrością udzielił mi podczas redakcji tego artykułu.

Zasięg i reprezentatywność wybranych źródeł są ściśle ze sobą powiązane w przyjętej przeze mnie perspektywie badawczej, w związku z czym dla rekonstrukcji wizerunku danego narodu w piśmiennictwie innego paradoksalnie bardziej przydatne mogą okazać się świadectwa pośrednie, z drugiej ręki, powstałe w wyniku przekształcenia opisów już istniejących, niż te będące rezultatem bezpośredniego poznania, ale niepublikowane, jak dzienniki podróży, korespondencja oraz znaczna część raportów dyplomatycznych. Także dzieła włoskich autorów wydawanych wyłącznie w Polsce miały ograniczony zasięg we Włoszech, w związku z czym nie zostały tutaj uwzględnione. Oddziaływanie danego tekstu – a świadczą o tym zwłaszcza jego włoskie wydania (bez względu na ich język – włoski czy łaciński), a także obecność we włoskich bibliotekach oraz cytaty czy odniesienia do niego w innych, późniejszych dziełach – ma tu wartość rozstrzygającą o tyle, o ile pozwala wyciągnąć wnioski co do powszechności przekazanej w dziele wizji.

Przy rekonstrukcji całościowego obrazu nie należy zresztą lekceważyć natury poszczególnych tekstów – ściśle związanej zarówno z gatunkiem, jak i z odbiorcą – gdyż w niniejszej rozprawie będą uwzględnione i łacińskojęzyczne traktaty adresowane do wykształconego czytelnika należącego do europejskiej *respublica litterarum*, i utwory w języku włoskim, skierowane do mniej jednorodnej grupy, do której należeli także czytelnicy literatury popularnej. Nie powinno się także pomijać pochodzenia autora tekstu, wszak czym innym jest autoportret, kreślony często w celach propagandowych przez samych Polaków, czym innym zaś ich portret sporządzony przez Włochów. Zawarty w tytule artykułu przymiotnik „włoski” odnosi się jednak nie do proveniencji takich czy innych tekstów, ale do kraju, w którym one funkcjonują w obiegu czytelniczo-wydawniczym, a zatem również opublikowane we Włoszech dzieła polskich autorów – czy to po łacinie, czy w przekładzie na język włoski – wchodzi w skład materiału będącego przedmiotem moich rozważań.

* * *

Prawdę mówiąc, początki są zaiste mizerne. Pomimo że Polska już pod koniec X w. staje się częścią chrześcijańskiego kręgu kulturowego, na odcisniętej w zbiorowej świadomości Włochów mapie geo-

graficzno-kulturowej początkowo jest ona tylko białą plamą, która nie odsyła do żadnych konkretnych idei i wartości. Do spotkań obu kultur dochodzi na drodze wiary, dyplomacji, handlu, a z czasem również nauki, lecz przez długie wieki nie ma o nich żadnych ważniejszych informacji na kartach literatury. Z biegiem lat pojawiają się pierwsze łacińskojęzyczne wzmianki o Polsce autorstwa takich włoskich kronikarzy jak Goffredo da Viterbo (zm. 1191) i Fra' Salimbene de Adam (1222–1288), jednakże ograniczają się one zaledwie do potwierdzenia istnienia kraju zwanego Polską oraz jego udziału – wprawdzie jeszcze marginesowego – w wydarzeniach politycznych i religijnych ówczesnej Europy. Polska przez lata jest znana zasadniczo z nazwy, mającej w dodatku niestabilną pisownię, służącej za tło biografii tej czy innej słynnej postaci, np. św. Wojciecha, Stanisława i Jacka, albo jako miejsce postoju na trasie dłuższej wędrówki, jak w *Historia Mongalorum* franciszkanina Giovanniego da Pian del Carpine (około 1247 r.).

Dopiero mniej więcej w połowie XIV w. pojawia się utrwalony po raz pierwszy we włoskojęzycznym tekście literackim wizerunek Polski. Mowa o powstałym w latach 1345–1367 *Il dittamondo* („Dicta Mundi”) autorstwa Fazio degli Uberti (ur. między 1305 a 1309, zm. 1367). Zawarty w nim obraz Polski jest ograniczony i powierzchowny. W tym długim i niedokończonym poemacie dydaktycznym, stworzonym na wzór *Boskiej Komedii* Dantego i opowiadającym w tercynach o podróży przez trzy kontynenty znanego ówczesnie świata, autor poświęca Polsce zaledwie dwie krótkie wzmianki. W Księdze I, w której mowa o Europie, w wierszu 41 rozdziału X zaraz obok „Suezia” i „Alamania” Fazio wymienia „Graconia” (Kraków), rymując ją dwa wersy dalej z „Appollonia” (Polska) – która wraz z Czechami, Lotaryngią, Austrią, Szwabią, Bawarią, Saksonią, Holandią, Fryzją, Utrechtem i Kolonią wchodzi w skład długiej enumeracji miejsc, gdzie „assai vè gente, ma freddo è lo stallo” („ludzi jest sporo, ale panuje silny mróz”). Polska jawi się nam więc w tym opisie jako zimny, położony „na północy”³ kraj.

Polska i Kraków pojawiają się w tekście po raz drugi – tym razem już samodzielnie:

³ „ver Settentrione”, w. 34.

Così per questa strada ch'io favello,
 entrai nel paese di Apollonia:
 pover mi parve in vista e poco bello.
 In Vandalia fui e per Graconia [...]
 (Fazio degli Uberti, *Il dittamondo*, ks. IV, rozdz. XII, w. 64–67)⁴

Nie ma mowy o żadnym innym polskim mieście, rzece, ważnej postaci czy w ogóle o polskiej historii. Zaledwie kilka spośród 10 000 wersów tego poematu – dzieła szczególnej erudycji – wspomina o Polsce i Krakowie, co jest znamienne. W oczach Fazio degli Uberti Polska to po prostu „zimny”, „lichych widoków” i „ubogi” kraj, położony na odległej północy. Uderza ten mizerny wizerunek tym bardziej, że celem ambitnego autora było – jak twierdzi wydawca poematu – „udzielić możliwie jak najwięcej informacji zarówno co do natury poszczególnych miejsc, jak i antropologii ludzi zamieszkujących planetę”⁵. Polska – kraj nie na tyle egzotyczny, żeby rozpałcić wyobraźnię, nie na tyle bliski ówczesnych ośrodków cywilizacyjnych, żeby mógł być dobrze znany, a poza tym nieobecny w kulturze antyku, warunkującej ówczesne pojęcia geograficzne – w świadomości kulturowej włoskiego średniowiecza zajmuje miejsce ostatnie.

Sporadyczne wzmianki o Polsce znajdziemy potem u kilku piętnastowiecznych włoskich pisarzy: Masuccio Salernitano (1410–1475) w jednej noweli z *Il novellino* (1476) i – nieco wcześniej – Andrei da Barberino (ok. 1371–1432) w dwóch romansach rycerskich. Jeden z nich to *I Reali di Francia*, w którym akcja IV Księgi (słynna opowieść o Buovie d'Antona) jest osadzona w dużej mierze w wymyślonej Polsce:

⁴ Przekład polski: „I oto, co na drodze dalszej wędrowki napotkałem,/ gdym znalazł się w miejscu zwanym Apollonią:/ kraj lichych widoków i ubogi ujrzałem./ W kraju Wandalów też byłem i w Graconii”. Fazio degli Uberti, *Il Dittamondo*, w: *De Bibliotheca – La biblioteca di Babele – Classici della Letteratura Italiana*, <http://bepi1949.altervista.org/dittamondo/dittamondo.html> (dostęp: 10 XI 2015). O ile nie zaznaczono inaczej, wszelkie przekłady z języków obcych pochodzą od Marcina Wyrembelskiego.

⁵ M. Prinari, *Introduzione*, w: Fazio degli Uberti, *Il Dittamondo*, wyd. M. Prinari, Edizioni digitali del CISVA 2007, s. 3.

[...] la quale città [sic!] è posta in sul mare Maore, e signoreggia insino al fiume del Danubio e in Romania di lá da Gostantinopoli verso il Danubio⁶,

drugi zaś to należąca do cyklu legend karolińskich *Storia di Aiolfo del Barbicone*, w której pojawia się w licznych rozdziałach niejaki „Re di Polana” („król Polski”), jeszcze nie chrześcijanin, a więc Saracen (sic!), stojący na czele stutysięcznej armii⁷. Wprawdzie takie wzmianki nie świadczą wcale o lepszej znajomości kraju i jego historii, dowodzą już jednak obecności nazwy „Polska” we włoskiej świadomości zbiorowej⁸, mimo że w ówczesnym *imago mundi* ma ona jeszcze bardzo mgliście zarysowane granice geograficzno-kulturowe. Ich niedokładność można przypisać tylko częściowo chronotopowi eposów rycerskich, skoro nawet w dziele o charakterze historiograficznym, jakim są *Cronache* Giovanniego Sercambiego, do klęski pod Grunwaldem w 1410 r. doprowadzają Krzyżaków „niewierni”⁹. Faktem jest, że aż do połowy XV w. Polska ma we włoskiej świadomości antropogeograficznej niepewny status: jej miejsce jest raczej na

⁶ Przekład polski: „[...] które to miasto [sic!] leży nad Morzem Czarnym i panuje aż po brzegi Dunaju i w Rumunii, od Konstantynopola po Dunaj”. Andrea da Barberino, *I Reali di Francia*, red. G. Vandelli, G. Gambarin, Laterza: Bari 1947, rozdz. 12. Dostępny w internecie pod adresem: http://www.classicitaliani.it/barberino/andrea_barberino/Andrea_Barberino_Reali_Francia_04.htm (dostęp: 10 XI 2015).

⁷ Andrea di Jacopo di Barberino di Valdelsa, *Storia di Ajolfo del Barbicone e di altri valorosi cavalieri*, wyd. Leone del Prete, t. 1–2, Gaetano Romagnoli: Bologna 1863–1864. „Pollonia” i „regnio di Polana” pojawiają się po raz pierwszy w rozdziale CXV, potem znajdziemy te nazwy rozrzucone tu i ówdzie w wersach poematu, najczęściej zaś w rozdziałach CLXXIII–CLXXXII, CCCXV, CCCXXXVIII–CCCLXVI i CCCLXVIII. Tekst dostępny w internecie pod adresem: <http://dbooks.bodleian.ox.ac.uk/books/PDFs/590645041.pdf> (dostęp: 10 XI 2015).

⁸ Często kojarzona z Węgry. Nowełę XLII ze zbioru *Novellino* można odczytać jako transpozycję lub przynajmniej echo, o wydzwiku fantastyczno-sensacyjnym, złożonych relacji między oboma królestwami w okresie unii dynastycznej. Por. M. Salernitano, *Il Novellino*, wyd. A. Mauro, Laterza: Bari 1940, s. 350–359. Dostępny również w internecie pod adresem: http://www.letteraturaitaliana.net/pdf/Volume_3/t56.pdf (dostęp: 10 XI 2015). Jednym z bohaterów zawartej w I księdze zbioru Bandella noweli XIX, której akcja rozgrywa się na Węgrzech, jest „mago polacco” („polski czarodziej”).

⁹ G. Sercambi, *Le croniche di Lucca*, t. 3, red. S. Bongi, Istituto Storico Italiano: Roma 1892, s. 184: „il maestro de’ Crocichieri fu scomficto dalli infedeli” („wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego poległ z rąk niewiernych”).

zewnątrz niż wewnątrz granic cywilizowanego świata. I nawet kiedy nie sytuuje się jej wprost *in partibus infidelium*, jest wyobrażana jako na tyle daleka i „inna” („altri regni che nel nostro” – „inne niż nasze królestwa”), zamieszkiwana przez „ultramontane madonne” („zagórskie białogłowy”) „tanto differente dalle nostre italiane” („jakże odmienne niż nasze rodzime”), że Masuccio postanowił umiejscowić w niej pełną okrucieństwa i nieobyczajnych treści akcję swojej noweli XLII¹⁰.

Powoli jednak wiadomości o Polsce zaczynają częściej docierać do Italii. Bitwy pod Grunwaldem (1410), a zwłaszcza pod Warną (1444) zapewniły państwu Jagiellonów miejsce w kronikach polityczno-militarnych, za sprawą przemówień polskich legatów na soborze w Konstancji Polska zagościła na kartach kronik polityczno-dyplomatycznych¹¹, a dzięki wymianie listów pomiędzy ówczesnymi humanistami stała się nierozzerwalną częścią nowej, wykształconej Europy. I tak w połowie XV w. powstaje wreszcie pierwszy rozbudowany obraz Polski pióra włoskiego autora, umieszczony w dziele o szerokim zasięgu czytelniczym. Mowa o traktacie *De Europa* (1458) Enei Silvia Piccolominiego, a dokładniej o rozdziałach XXV–XXVIII, zawierających opis Polski, Litwy i sąsiednich ziem pod panowaniem Jagiellonów. Utrwalony w rozlicznych wydaniach, także po włosku, będzie przez długie lata źródłem informacji o tych krajach; aż do połowy XVI w. włoscy historycy – Jacopo Filippo da Bergamo, Marcantonio Sabellico, Raffaele Volaterrano – będą jedynie powielać, z bardzo nielicznymi wyjątkami, stereotypy rozpowszechnione przez papieża humanistę¹².

Znany jest stosunek Piccolominiego do Polaków¹³, a zwłaszcza do kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, którego darzył szczególnym szacun-

¹⁰ M. Salernitano, op. cit., s. 350. Por. P. Salwa, *Egzotyka Europy w dawnej noweli włoskiej*, w: *Per Jan Ślaski. Scritti offerti da magiaristi, polonisti, slavisti italiani*, red. A. Ceccherelli et al., Unipress: Padova 2005, s. 373–382.

¹¹ Por. A.F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV–XV w.*, PWN: Warszawa 1968.

¹² Zob. P. Marchesani, *Polska w historiografii włoskiej XVI i XVII wieku (stereotypy ideologiczne i ich ewolucja)*, s. 182 n.

¹³ Zob. I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, PAU: Kraków 1939.

kiem i przyjaźnią, jak też jego poglądy polityczne, raczej nieprzychylnie Polsce rządzonej przez Kazimierza Jagiellończyka, o czym świadczy bijąca z kart traktatu wyraźna sympatia do Krzyżaków (zob. rozdz. XXIX). W rozdziale poświęconym Polsce (XXV) Piccolomini niejako ją „orientalizuje”, tak że z jego zachodnioeuropejskiej perspektywy jawi się jako kraj egzotyczny i kulturowo zacofany; w tej rozległej krainie, gęsto zaludnionej i bez winnic, ludzie mieszkają w niepokrytych wapnem domach z kamienia lub błota, a jedynym skupiskiem godnym nazwy miasta jest – jak u piszącego stulecie wcześniej Fazio degli Uberti – Kraków. Mowa też o dziwnym obyczaju wędrownego dworu królewskiego, który ze względu na brak środków utrzymania co kwartał wymusza gościć raz u tego, raz u innego magnata. Informację tę pół wieku później zdementuje z oburzeniem Jan Łaski¹⁴. Jeszcze niekorzystniej wypada Litwa (rozdz. XXVI), przy której opisie autor ujawnia skłonność do baśniowej koloryzacji, zwłaszcza w kontekście charakterystyki obyczajów; kraina ta nie zna pieniądza, sprawowane są tam nadal pogańskie obrzędy jak kult węży, ognia, słońca etc., „[...] le matrone nobili hanno i suoi Concubini publici concessi da i loro mariti, che si chiamano aiutatori del matrimonio”¹⁵, a książę Witold to bezlitosny despota,

[...] molto temuto da li sudditi, tanto che se gl'era comandato che s'impiccasero, più presto ubidivano, che aspettar che si levasse in ira; quelli che ricusavano l'Imperio suo, gli faceva cuscire intorno a la persona una pelle d'orso, poi gli menava nanzi agl'Orsi vivi, quali teneva per questo effetto a ciò fusero stracciati da quelli, e tormentò gli con altri modi crudeli. Cavalcando sempre portava l'arco teso, se vedeva alcuno andar fuora de l'ordine suo li tirava con l'arco, molti ammazzò da scherzo¹⁶.

¹⁴ Zob. H. Barycz, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w. XVI–XVIII*, ZN im. Ossolińskich: Wrocław 1981, s. 27.

¹⁵ Przekład polski: „[...] szlachcianki za pełną zgodą swych małżonków korzystają z objęć kochanków, którzy są tak zwanymi małżeńskimi pomocnikami”. *La disrittione de l'Asia et Europa di Papa Pio II e l'Historia delle cose memorabili fatte in quelle, con l'aggiunta de l'Africa, secondo diversi scrittori, con incredibile brevità e diligenza*, tłum. z łaciny Fausto da Longiano, Vincenzo Vaugris al segno d'Erasmus: Venezia 1544, k. 224v.

¹⁶ Przekład polski: „[...] wszyscy podwładni obawiają się go tak bardzo, że jeśli kazano by im się powiesić, woleliby posłuchać, niż wywołać jego srogi gniew, tych zaś, którzy ośmielią się przeciw jego władzy wystąpić, w niedźwiedzią skórę

Ruś z kolei (rozdz. XXVII) zamieszкана jest przez „gente barbara, inculta” („lud nieokrzęsany, niewykształcony”)¹⁷, wymowny jest też sam tytuł rozdziału XXVIII: *De la Livonia, che ha in una sua parte huomini mezzo bestie* („O Inflantach, zamieszkanym po części przez pół ludzi, pół zwierzęta”)¹⁸. Nie dziwi zatem, dlaczego pół wieku później opis przedstawiony przez włoskiego humanistę stanie się przedmiotem polemiki ze strony Macieja z Miechowa (Miechowity):

Piccolomini zawierzył nie znającym tej sprawy informatorom i zapisał błędnie, tak samo zresztą jak nie znając się na rzeczy napisał wiele zmyśleń o Litwinach i Polakach. A późniejszy historycy szli niesłusznie za jego błędami i nie wstydziło się drukować niedorzeczności podanych przez Eneasza oraz nigdy przez siebie nie oglądane miejscowości i obyczaje ludów opisywać innymi niż są w rzeczywistości. Tymczasem doświadczenie dawnych i współczesnych karcí Eneasza i tamtych innych autorów jako nie znających się na rzeczy i piszących co innego niż jest w rzeczywistości¹⁹.

Wenecki patrycjusz Ambrogio Contarini Polskę widział na własne oczy, przemierzając ją najpierw z zachodu na wschód między 31 III a 20 IV 1474 r. jako ambasador Serenissimy na dworze króla Persji Uzuna Hasana, a następnie w kierunku przeciwnym w lutym i marcu 1477 r., co opowiada w sporządzonym po powrocie z wyprawy raporcie, opublikowanym po raz pierwszy dziesięć lat później, a potem kil-

każe on zaszywać i prowadzić przed żywe niedźwiedzie na rozszarpanie, wszak po temu na dworze swym je ma, lub inne jeszcze okrutne tortury zadaje. Podczas jazdy konnej zawsze luk trzyma napięty i gdy ktoś szyk opuści, wtedy doń strzela, i wielu dla żartu był już tak zabił”. Ibidem, k. 224r. Notabene Maciej z Miechowa opisze Witolda – w tłumaczeniu włoskim – jako „principe pieno d’una innata bontà” („księcia pełnego wrodzonej dobroci”). *I libri di Matteo da Micheovo sulle due Sarmazie*, w: G.B. Ramusio, *Navigazioni e viaggi*, red. M. Milanese, Einaudi: Torino 1983, t. 4, s. 664. Zob. także współczesne tłumaczenie polskie: Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej oraz tego, co się w nich znajduje*, tłum. i komentarzem opatrzył T. Bieńkowski, wstęp H. Barycz, posłowie W. Voisé, ZN im. Ossolińskich: Wrocław 1972, s. 65: „bardzo mężny książę”.

¹⁷ *La discriptione de l’Asia et Europa di Papa Pio II e l’Historia delle cose memorabili fatte in quelle, con l’aggiunta de l’Africa, secondo diversi scrittori, con incredibile brevità e diligenza*, s. 227v.

¹⁸ Ibidem, s. 227v.–228r.

¹⁹ Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej oraz tego, co się w nich znajduje*, s. 68.

kakrotnie w XVI wieku²⁰. Dwojakiej natury są jego wrażenia z podróży. Jest wprawdzie pełen uznania dla dwóch polskich ambasadorów, których poprosił o możliwość wspólnej podróży z Norymbergi („non ostante il mio abito, certamente assai mi onorarono, accettandomi di buona voglia in lor compagnia, con larghissime offerte”)²¹, nie szczędzi słów pochwały dla dobroci i uprzejmości Kazimierza IV (w którego postawie znalazł „conferma quello che per noi si dice, che già assaisimi anni non si è trovato mai più giusto re di lui”²²), sławiąc przy tym królewskie potomstwo oraz jego „valentissimo maestro”²³ (tym „wybitnym mistrzem” był Jan Długosz), jak również dostrzega urok niektórych polskich miast, które na trasie swej podróży minął: Międzyrzecz, „piccola e assai bella, con uno castelletto” („małe i urokliwe miasto z niewielkim zameczkiem”)²⁴, Poznań „degna d’esser commemorata, sì per le belle strade come case” („zapada w pamięć, zarówno ze względu na swoje ulice, jak i domy”)²⁵. Z drugiej strony jednak pisze o pustce krajobrazu i ubóstwie innych miejsc napotkanych na swej drodze:

[...] cavalcando per la detta Polonia non trovammo terre né castelli da farne gran menzione, e d'alloggiamenti e d'ogni altra cosa è **molto differente dall'Alemagna**²⁶.

²⁰ Zredagowany w 1477 r. raport ambasadora ukazał się po raz pierwszy drukiem w 1487 r. w Wenecji, po raz drugi tamże w roku 1524. Kolejne wydanie przypada na rok 1543 i zawdzięczamy je Antoniemu Manuziowi. Stąd zaczerpnął raport Ramusio, który potem zawarł go w pierwszej edycji drugiego tomu dzieła *Navigazioni e viaggi* (1559).

²¹ Przekład polski: „Nie zważając wcale na mój przydzwiek, wielki szacunek mi okazali i przystali na moją prośbę, by wspólnie odbyć podróż, podczas której dzielili się ze mną wszystkim, co mieli”. *Viaggio di Ambrosio Contarini, ambasciatore veneziano*, w: G.B. Ramusio, *Navigazioni e viaggi*, wyd. M. Milanese, Einaudi: Torino 1980, t. 3, s. 583.

²² Przekład polski: „[...] potwierdzenie tego, co się u nas mówi, wszak króla sprawiedliwego jak ten od lat już na ziemi nie było”. Ibidem, s. 584.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem, s. 583.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Przekład polski: „[...] przemierzając konno krainę zwaną Polonią [od Poznania do Łęczycy – A.C.], nie minęliśmy podczas jazdy ani ziemi, ani zamków wartych szczególnej uwagi, a w kwestii miejsc noclegowych i pod każdym innym względem kraina ta **różni się bardzo od Niemiec**”. Ibidem [podkr. A.C.].